

## Trudne czasy...

Zaplanowane spotkanie kilku zaprzyjaźnionych osób zaczęło się po piętnastej 24 lutego 2022 roku w domu rodzinnym Weroniki w Czchowie. Okazją do spotkania było łuskanie orzechów włoskich. Czas jest niespokojny – to epidemia dręczy ludzkość, to obawa i przerażenie, bo wybuchła wojna; Rosjanie napadli na Ukrainę. Toczyły się więc burzliwe rozmowy przy łuskaniu orzechów.

Każdy miał wiadomości z telewizji, radia, gazet, Internetu. W okolicy Czchowa już znane są rodziny przybyłe z Ukrainy. Jest pewność, że przez granicę do Polski będą się przemieszczać uchodźcy z Ukrainy: kobiety, dzieci, ludzie starsi uciekając przed śmiercią w czasie działań wojennych.

Wreszcie wszyscy milkną, mają nieciegłe miny zastanawiając się co będzie dalej... W końcu ktoś decyduje: „W miarę możliwości okażemy pomoc materialną, kto będzie mógł to udostępni mieszkanie”. Weronika zadeklarowała, że ma sporo dobrych ubrań a nawet podaruje sweterek w jodełkę, który starannie zrobiła na drutach.

Weronika zapytała: „A ty Mario czemu milczysz? My rozmawiamy, ty do nikogo się nie odzywasz, powiedz co ci dolega, co cię smuci.” Wszyscy z uwagą spojrzeli na Marię, a ona zaczęła opowiadać swój sen, który jej się przyśnił dziś nad ranem. Śniło mi się, że stoję sama na przystanku. Nagle od strony Jurkowa w pędzie zbliża się jeździec na koniu. Wygląda jak tatarski wojownik z ilustracji w książkach historycznych. Sądzę, że on przed kimś w panice ucieka. Słyszę od strony Jurkowa niesamowity hałas i jednocześnie tam niebo zasnuwa ciemność. Z przerażeniem myślę, że trzeba uciekać ulicą Basztową. Biegnę w górę. Jednak po kilku metrach skręcam na ścieżkę w stronę Baszty. W jednej sekundzie przypomniałam sobie powiedzenie – Nie tędy droga co wszyscy mówią, że bezpieczna.

Na stoku wzgórza, na którym stoi Baszta zobaczyłam osuwisko ziemi. Odkryły się drzwi zapewne do piwnicy. Pomyślałam, że tam się ukryję. Otworzyłam je łatwo i rzeczywiście zobaczyłam dużą sklepioną piwnicę. A w głębi kolejne drzwi, które ze skrzypieniem otworzyłam. Jedynym przedmiotem jaki ukazał się moim oczom była wielka okuta blachą skrzynia. Podniosłam wieko i zdziwiłam się, że ktoś cenne książki schował w zamkowych piwnicach. Skrzynię zamknęłam i nie zastanawiając się wiele postanowiłam zawiadomić panie w czchowskiej bibliotece o tym odkryciu. Panie będą wiedziały, kogo zawiadomić o tym skarbie. Szybko zebrałam zwiędłych liści i gałęzi, aby zachować w sekrecie znalezisko. Szybko ruszyłam na wyższe wzgórze z krzyżem. Udało mi się dobiec i w panice modliłam się: Boże ratuj! Boże ratuj! I na tym mój sen się skończył. Obudziłam się przerażona. Teraz wiem co czują ci co uciekają przed wojną. Prezydent Rosji jest zimny jak sopel na Baszcie – nic nie pomogły dyplomatyczne zabiegi polityków, aby nie wywoływał wojny z Ukrainą. Ale pod wpływem surowych sankcji stopniuje jego zapal do wojny jak ten zimny sopel na Baszcie pod wpływem promieni słonecznych. Zobaczycie!

A niechże Cię - ale wymyśliłaś porównanie, oby się tak stało - zawołała z podziwem Weronika.